Piotr Setkowicz*

NIGREDO – CZYLI KOLOR W ODWROCIE

NIGREDO – THAT IS COLOUR IN RETREAT
On Polish architecture of today, one continues to observe an invasion of expressive colour which was initiated in the 90's of the twentieth century as a natural reaction to the literary and metaphoric „greyness" of the architectural milieu which arose in the former epoch. Side by side with it, there exist an ever more popular trend of architectural realizations which on principle resort exclusively to the use of the black and a range of greys. The above colours are perceived by some architects and investors as universal hues which guarantee a certain elegance and beauty – regardless of the urban context and the unfavourable social reception.

Piękno jest zbyt wymagające, by mogło stać się masowe.
Władysław Stróżewski

Szarość to w pewnym sensie barwa idealna pomiędzy bielą a czernią
Teresa Pągowska

Wstęp

Co z tym pięknem architektury współczesnej?

Poeta i pieśniarz Leszek Długosz, zniesmaczony słynnym już bezpardonowym krytykanctwem rozkwitającym pod Wawelem, zadał niedawno (A.D. 2007) sobie i swoim znajomym podobne pytanie. Dotyczyło ono obiektów powstałych na terenie Krakowa po 1945 roku, które zasługują jednoznacznie na miano – pięknych.

Reakcją respondentów na taką próbę pozytywnego myślenia była zawsze konsternacja.

Pytani nie ograniczali się bynajmniej do krytyki. Przywoływali liczne przykłady udanych realizacji i nie skąpili, mówiąc językiem współczesnej estetyki, „orzeczników pozytywnie wartościujących", lecz słowo PIĘKNO – nie padło.

Należy raczej wątpić, że stało się tak dlatego, ponieważ artyści Piwnicy pod Baranami, muzycy i ludzie pióra uznali piękno za potencjalną obelgę dla współczesnej architektury…

Przed z górą dekadą, zainteresowałem się bliżej zagadnieniami kolorystyki architektonicznej. Powód był oczywisty. W połowie lat dziewięćdziesiątych przemiany szarego, dosłownie i w przenośni, środowiska zbudowanego nabrały tempa. Kolor tryumfalnie wkraczał na obszary dotąd zarezerwowane dla spauperyzowanej w fabrykach domów estetyki *béton brut*, czyniąc zadość powszechnym oczekiwaniom.

Zewnętrzna przestrzeń mieszkalna – (termin ukuty przez Bruno Tauta w latach dwudziestych XX wieku) znowu zdawała się zbliżać do postulowanego przez niego ideału, w którym intensywne kolory były wyznacznikami radości i jakości życia [5].

Niestety praktyka projektowa u schyłku ubiegłego stulecia znacznie odbiegała od takich optymistycznych założeń. Szerokie zastosowanie koloru – *pierwszego pod względem wagi bodźca przy percepcji*, znamionowała bardziej neoficka żarliwość, niż pogłębiona refleksja [17].

Niefrasobliwość towarzysząca operowaniu barwą powodowała, że rozwiązania z zakresu kolorystyki

* Setkowicz Piotr, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Samodzielny Zakład Rysunku, Malarstwa i Rzeźby.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

często nie odpowiadały psychicznym i fizycznym potrzebom człowieka i nie spełniały podstawowych wymogów stawianych przez miejsce realizacji, budząc poczucie dysharmonii, niesmak i repulsję.

Będąc architektem, wdrożonym do „myślenia formą" pojmowaną raczej wąsko, jako synonim bryły architektonicznej starałem się opanować sztukę świadomego postrzegania jej również jako „zespołu plam barwnych".

W przekonaniu o doniosłości kształtowania wrażliwości kolorystycznej dla warsztatu architekta, próbowałem naszkicować katalog „grzechów głównych" związanych z operowaniem kolorem [19] oraz postulowałem powrót do chlubnej tradycji „Ośrodka do spraw Barwy w Politechnice Krakowskiej", utworzonego i kierowanego przez Bohdana Lisowskiego [18]. Poczynaniom tym towarzyszyła idealistyczna wiara w nowy porządek, który niechybnie wyłoni się z chaosu transformacji – humanizując i na nowo racjonalizując zastosowanie koloru w architekturze.

Już wtedy, na tle barwnego zamętu, wyróżniałem krakowską willę autorstwa Dariusza Kozłowskiego i Marii Misiągiewicz *Bâteau-Bâteau*, budzącą fascynację, ale i wprawiającą w nie lada pomieszanie. Bowiem, oprócz nietuzinkowej bryły, obiekt cechowała jeszcze bardziej nieoczywista wtedy

SZAROŚĆ, nie surowego betonu już, lecz mineralnych tynków i malarskich powłok – zamierzona, ostentacyjna, (…) *monotonnie pokrywająca całość budowli* [14].

Dziś tytułowa wzmianka o odwrocie koloru może mieć (i ma) jedynie sarkastyczne zabarwienie.

W dobie dryfowania zawodu architekta w kierunku sztuk autonomicznych i traktowania niemal każdego projektowanego obiektu jako odrębnego dzieła formalnego, którego głównym zadaniem jest nieskrępowane wnoszenie innowacji w otoczenie, trudno myśleć o akceptowalnym ładzie w sferze kolorystyki.

Wszelkie strategie i metodologie projektowania koloru, choć bazujące na rzetelnej wiedzy, miały zawsze charakter nieoczywisty, uwarunkowany przyrodniczo, historycznie i społecznie, a *tradycja kolorystyczna nie jest zjawiskiem statycznym* [2]. Do współcześnie kreowanej kolorystyki architektonicznej przypisać można opinię Zygmunta Baumana: *Wiedza starzeje się obecnie równie szybko jak wszystko inne* (…), *dlatego przepisem na efektywność i wydajność jest odmowa kierowania się uznaną wiedzą (…) oraz brak pokory wobec mądrości doświadczenia*" [1].

O pokorze czy poszukiwaniu konstruktywnych relacji z otoczeniem nie ma dziś najczęściej mowy tak w przypadku nowych realizacji, jak i renowacji. Pretekstem do inwazji koloru są powszechne zabiegi termomodernizacyjne, zaś deklarowanym szczytnym celem – humanizacja środowiska życia i ułatwienie orientacji w nieprzyjaznej dotąd przestrzeni miejskiej. Argumenty z zakresu psychologii i fizjologii barwy wytaczane przeciwko biskupim fioletom i grynszpanowym zieleniom, znaczącym kolejne ściany szczytowe i piony klatek schodowych, wydają się naprawdę wątłe, podobnie jak nacechowane „wstecznictwem" rojenia o potrzebie przestrzennego ładu, w którym kolor odgrywa niepoślednią rolę.

Nie przypuszczałem, że wobec dokonywanych na niej gwałtów, prawem kontrastu przyjdzie mi zatęsknić na kanoniczną postacią architektury modernistycznej, a nawet dojrzeć rodzaj zimnego, konstruktywistycznego „piękna" w dawnych blokowiskach.

Należy jednak podkreślić, że społeczne przyzwolenie dla kolorystycznego rozpasania jest obecnie jeszcze silniejsze, podobnie jak sprzeciw wobec estetyki, rodem z wczesno dwudziestowiecznych awangard.

Rozpaczliwa walka o indywidualizm pozostaje nieodłączną częścią osiedlowej auto identyfikacji.

Aktualność problemu potwierdzają doniosłe wydarzenia artystyczne, jak choćby tegoroczna prze-

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

krojowa wystawa w Zamku Ujazdowskim zatytułowana „Betonowe dziedzictwo. Od Le Corbusiera do Blokersów" – a wszak sztuka nie może sobie obecnie pozwolić nawet na cień podejrzenia o bycie *passé* [6]. Również praca Moniki Sosnowskiej „1:1", reprezentująca Polskę na 52 Biennale Sztuki w Wenecji, przedstawia szkielet upadającego modernistycznego budynku. Zbliżone przesłania zdominowały prezentacje Rumunii, Serbii, Węgier, ale też Portugalii. Zdaniem Sebastiana Cichockiego, kuratora polskiej ekspozycji, *we wszystkich tych pawilonach można znaleźć odniesienia do niechcianej spuścizny komunizmu, jego monumentów i architektury. Zwłaszcza do modernizmu, który jako nurt architektoniczny stał się w Europie Środkowowschodniej narzędziem społecznej kontroli* [11].

Choć opinia to skrajna i po części krzywdząca – właśnie ona stanowi naszą odpowiedź na hasło tegorocznego Biennale: *Myśl zmysłami, czuj rozumem. Sztuka w czasie teraźniejszym*.

Trudno się zatem dziwić, że hojne szafowanie ekspresyjnym kolorem trwa. Wszak już Taut widział w nim podstawowy i co ważne ekonomiczny środek wyrazu, pozwalający kreować indywidualność budynków. Podkreślał też „umiłowanie koloru przez Polaków" [5].

Niestety jego finezji w posługiwaniu się tym niełatwym medium nadal brak.

Istnieje wszakże nurt współczesnych realizacji, w których odwrót od koloru na rzecz reinterpretowanych postulatów *De Stijl'u* i neutralnych barw: czerni, bieli i szarości (ze wskazaniem na tę ostatnią) jest faktem.

Tak prezentuje się Szkoła Języka Japońskiego w Krakowie, łącząca szarość tytanowo-cynkowej blachy pokrycia dachowego z ciemną i jasną szarością tynków, których barwa i rodzaj ma, według słów Krzysztofa Ingardena, nawiązywać do sztuki i kultury dalekiej Japonii [7].

Wierność tezie głoszącej, że *poszukiwanie rzeczy architektonicznej należy prowadzić w przestrzeni zawartej gdzieś pomiędzy grobowcem a monumentem, by zadowolić Adolfa Loosa i pozostać w sferze architektury* zachowuje również Dariusz Kozłowski. Jego zrealizowana w dekadę po *Bâteau-Bâteau* lubelska *Willa Olajossy* łączy tym razem *béton brut* z szarością drobnoziarnistych wypraw – lecz nieodmiennie rzuca wyzwanie wyrafinowanemu odbiorcy [12].

Na tym jednak nie koniec.

Miesięcznik Architektura-Murator opublikował w 2006 roku „Katalog modnych gadżetów polskiej architektury", czyli najchętniej kopiowanych motywów pierwszych lat nowego stulecia" [16]. Dostrzeżono powrót w wielkim stylu betonu elewacyjnego lecz o wszechobecności szarości w pewnych kręgach – niesłusznie zapomniano!

Krakowską willę zrealizowaną w 2002 roku przy alei Kasztanowej, autorstwa Agnieszki Szultk, Piotra Nawary i Sławomira Zielińskiego, całkowicie pokrytą czarnym gontem, perforowanym jedynie szarą aluminiową ślusarką, środowisko architektoniczne entuzjastycznie nagrodziło, natomiast internauci (tj. zwykli śmiertelnicy) nazwali …*trumną z szyberdachem* [3].

Podobnie rzecz ma się ze zrealizowaną w 2004 roku siedzibą biura architektonicznego *bc comm* przy ulicy Zarembowicza we Wrocławiu. Dom-kostkę z lat sześćdziesiątych przekształcono w „kubik biurowy" i otynkowano w „kolorze antracytowym" w nawiązaniu do tradycji wrocławskiego funkcjonalizmu. Kłopot w tym, że tak spreparowaną siedzibę gildii demiurgów *laicy biorą często za stację trafo* [15].

Przykłady fundamentalnych nieporozumień wywoływanych przez obiekty, których czarno-białych fotografii nie sposób odróżnić od kolorowych, można by mnożyć – bowiem programowa szarość trafiła już dosłownie pod strzechy, stając się wyznacznikiem ambicji i probierzem „dobrego smaku".

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

Przedmieścia i dzielnice willowe polskich miast zaroiły się od spowitych kirem dworów, wygrzebanych z popieliska chat i absolutnie szarych od fundamentów po dachy domów farmerskich. W realizacjach tych brak miejsca na świadomy brutalizm czy lekką parafrazę tradycyjnych motywów.

To nie czarny *Dirty House* Davida Adjaje, kontrapunktujący historyczną architekturę londyńskiego East Endu [10], ani tym bardziej willa we francuskim Leymen autorstwa tandemu Herzog&de Meuron – udany betonowy pastisz archetypowej formy domu w sielskim krajobrazie [9].

Rodzime kreacje cechuje zamierzona powaga i dosłowność, której rezultaty zarazem straszą i śmieszą.

Podsumowanie

Dramat samoświadomości estetycznej XX wieku zrodziło poczucie, że tak naprawdę nie wiemy czym jest PIĘKNO, co dało początek licznym awangardom.

Sztuka XXI wieku mozolnie utwierdza się w przeświadczeniu jakoby wiedza ta była zbędna, zaś architektura podąża za innymi sztukami – lecz nie bez oporów.

Właśnie ten opór jest dla mnie źródłem wiary w przyszłość architektury.

Być może w innych sztukach poszukiwanie piękna stanowi w pewnych przypadkach przejaw tradycyjnego modelu zachowań estetycznych, mogącego fałszować oczekiwania w stosunku do nowoczesnego dzieła (np. turpistycznego), lecz w architekturze brak po prostu miejsca na podobne skrajności!

Architektura, nawet odżegnująca się od wszelkiego społecznego zaangażowania, pozostaje zawsze uwikłana w procesy społeczne, a jej oddziaływanie nigdy nie ogranicza się do formułowania przez odbiorcę estetycznego osądu – lecz wpływa nieuchronnie na jakość życia.

Władysław Stróżewski dopuszcza myśl o pięknie, które *ze sztuki uciekło do techniki* [8], a Umberto Eco opisuje piękno *designu* i współczesnego *stylingu* [4].

Jednak nawet jeśli uznamy za Filippo Tommaso Marinettim, że „samochód wyścigowy jest piękniejszy od Nike z Samotraki", niebezpieczne pozostaje przeszczepianie na grunt architektury maksymy Henry'ego Forda: *Samochód może mieć dowolny kolor pod warunkiem, że jest to kolor CZARNY*.

Świadoma redukcja palety barw do szarości i czerni jest oczywiście przywilejem twórców świadomych konsekwencji takiego kroku, umiejących jak malarz patrzeć kolorem i jak architekt widzieć przestrzennie. Nie jest to natomiast uniwersalne remedium na nadużywanie koloru ani tym bardziej sposób na przekonanie odbiorców o „pięknie" realizowanej architektury. Niestety coraz więcej architektów i inwestorów pragnie dostąpić rozkoszy wyrafinowania, serwując nam ponury, antracytowy świat „łatwej elegancji" – jak niestosowne nadużywanie czerni nazwał Giorgio Armani.

Nietrudno wówczas o „przemianę minimalizmu w nihilizm" [13], bądź architektoniczny oportunizm - przynoszący splendory w zawodowym środowisku i społeczny ostracyzm.

Warto pamiętać, że w alchemii *nigredo* (czerń) to tylko pierwszy etap oczyszczania materii, mający prowadzić do uzyskania szlachetnych metali, a achromatyczna szarość to nie zawsze barwa idealna…

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ

BIBLIOGRAFIA

Z. Bauman, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 239.

M. Bąkowska, *Kilka uwag na temat kontekstów kolorystycznych w przestrzeni miejskiej* [w:] A. Niezabitowski, M. Żmudzińska-Nowak (red.) *Nowa architektura w kontekście kulturowym miasta*, TaP Wydawnictwo Sympozjalne KUiA PAN, Gliwice 2006, s.16–19.

K. Butelski (red.) *Przewodnik – Architektura polska po 1990 roku. Małopolska*, Wydawnictwo Pro Architectura, Kraków 2004, s. 52.

U. Eco, *Historia piękna*, Wydawnictwo Rebis, Poznań 2005.

Goethe-Institut Kraków (red.) *Bruno Taut. Mistrz kolorowego budownictwa w Berlinie*, Archivolta nr 2/2007, s. 76–83.

E. Gorządek, S. Szybłowski (kuratorzy) *Betonowe dziedzictwo. Od Le Corbusiera do Blokersów*, Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa, lipiec-wrzesień 2007.

K. Ingarden, M. Wiśniewski, *Szkoła Języka Japońskiego w Krakowie*, Architektura-Murator nr 12/2004, s. 68–71.

K. Janowska, *Piękno na wygnaniu. Wywiad z prof. Władysławem Stróżewskim*, Polityka nr 17/2003, s. 59–60.

Ph. Jodidio, *Architecture Now! Vol. I,* TASCHEN, Kolonia 2001, s. 244–249.

Ph. Jodidio, *Architecture Now! Vol. III*, TASCHEN, Kolonia 2004, s. 68–73.

P. Kosiewski, *Dziwaczny i fascynujący. Wywiad z Sebastianem Cichockim*, Tygodnik Powszechny nr 26/2007, s.13.

D. Kozłowski, *Dom – próba opisu, albo „miękkie" i „twarde" tworzywo architektoniczne Villi in fortezza*, Czasopismo Techniczne z. 9-A/2006, s. 54–58.

J. T. Królikowski, *Sztuka architektury*, Komunikat SARP nr 4/2007, s. 14.

M. Misiągiewicz, *Architektura – sztuka definiowania kształtu*, Zeszyty Naukowe PK nr 7/2000, s. 183–188.

A. Orlewicz, M. Paryna, *Pracownia architektoniczna*, Architektura-Murator nr 11/2006, s. 52–57.

P. E. PORĘBSKA (red.) *Katalog modnych gadżetów polskiej architektury*, Architektura-Murator nr 2/2006, s. 24–35.

P. Setkowicz, *Barwa środowiska mieszkaniowego – aspekt ekologiczny,* [w:] M. Złowodzki (red.) *Sztuka piękna architektura*, Katedra Projektowania Architektury Przemysłowej PK, 1997, s. 184–187.

P. Setkowicz, *Barwy modernizmu* [w:] B. Lisowski Biś (red.) *Architektura-sztuka, umiejętność, nauka*, Zakład Projektowania Architektury Przemysłowej, PK, 1999, s. 93–97.

P. Setkowicz, *Kolor w zespole mieszkaniowym, teoria i praktyka na przełomie wieków – wybrane aspekty*, Zeszyty Naukowe PK nr 7/2000, s. 265–272.

W. Stróżewski, *Dialektyka twórczości*, ZNAK, Kraków 2007.

BIBLIOTEKA CYFROWA POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ